

Wyjście poza obóz

Jeffersonville, Indiana, USA

19 lipca 1964 roku

1 Stójmy jeszcze przez chwilę. Drogi Boże, jesteśmy Ci wdzięczni za ten przywilej, że znowu możemy stać w domu Bożym i uwielbiać żywego Boga. Jesteśmy tak wdzięczni, że posiadamy jeszcze w kraju ten przywilej, a także za tych drogich ludzi, z których wielu przybyło z daleka, tak, setki mil. Niektórzy z nich udadzą się jeszcze dzisiaj wieczorem w drogę powrotną, korzystając z autostrad. O Boże, modlę się, abyś był z nimi i wspierał ich. Prowadź ich, Ojczy.

Dziękujemy Ci za ten krótki deszcz, który chwilowo ochłodził dla nas powietrze. Ojczy, prosimy Cię, spotkaj nas dzisiaj wieczorem w Twoim Słowie, gdyż zgromadziliśmy się dlatego, Panie, aby spotkać Ciebie w Słowie. Pomóż nam, Panie, aby nasze spotkanie było pożyteczne dla Twojego Królestwa, a nam była udzielona pomoc, byśmy mogli innym pomagać. Daruj nam te rzeczy, o które prosimy w imieniu Jezusa. Amen. Możecie usiąść.

2 Miałem tam już kilka prywatnych rozmów. Właśnie przed rozpoczęciem zgromadzenia przekazał mi Billy, że jeszcze tak wielu prosiło o to, tak że nie wiem, gdzie powinienem rozpocząć. Lecz modlimy się, żeby Bóg błogosławił wasz trud, że pozostaliście tutaj nawet do wieczornego nabożeństwa.

Jeśli Bóg pozwoli, będę znowu miał nabożeństwo w następną niedzielę rano. Rozmawiałem przed chwilą z pastorem, on zgadza się z tym.

3 Życzyłbym sobie, bym miał czas na przywitanie każdego pojedynczego z moich dobrych przyjaciół, którzy są tutaj, lecz wiem, że już czekacie. Jest gorąco. Ja to ominę i powiem tylko, co następuje: „Niech was Bóg błogosławi!”

Wiecie, ja nie znam nic większego, co mógłby ktoś wyprosić dla mnie, jak wypowiedzenie tych słów: „Niech cię Bóg błogosławi”. Jeśli On to czyni, wystarczy mi to. To wystarczy. Myślę, że to jest największe Słowo, które możemy wypowiedzieć: „Niech cię Bóg błogosławi”. I wiem, że On to czyni.

4 Niedawno, kiedy wziąłem kąpiel i po prostu nie wyschnąłem, rozmawiałem z moją żoną. Po wytarciu się byłem zaraz znowu mokry. Znowu się wytarłem, lecz nawet nie mogłem ubrać koszuli. W Tucson jest trochę inaczej. Jest wprawdzie mniej więcej podwójnie gorąco, ale mimo to człowiek nie poci się tam. Wilgotność powietrza jest mała, dlatego człowiek jest suchy, skoro tylko wysiądzie. Jeśli postawi się garnek z wodą, ona szybko wyparuje. Nie można się pocić, gdyż woda paruje, zanim w ogóle dojdzie się do tego stanu. Naturalnie, człowiek się poci, lecz nie zauważa się tego. Lecz tutaj potrzebuję bardzo długiego czasu, aby wyschnąć. A teraz znowu jestem zupełnie mokry.

W tamtym pomieszczeniu miałem przed chwilą około siedmiu, ośmiu ludzi z pilnymi potrzebami, którzy potrzebowali bezpośredniej pomocy.

5 Powodem tego, dlaczego was prosiłem, byście tutaj pozostali i przyszli, jest moja wiara w to, że jest to pożyteczne dla nas. W przeciwnym razie nie czyniłbym tego, przyjaciele; za bardzo was cenię, żebym tylko chciał, byście przyszli słuchać kogoś albo tego, co mam na jakiś temat do powiedzenia. Tego nie czyniłbym; to byłoby niewłaściwe. To nie wykazałoby mojej miłości w stosunku do was, po prostu tak tylko przyjść. Nie wierzę, że przyszłiście z powodu mnie, chociaż wiem, że mnie miłujecie tak, jak ja was miłuję. Wiem o tym; ponieważ w przeciwnym wypadku nie czynilibyście tych rzeczy, które czynicie. Cenię was tak bardzo, że nie pozwoliłbym wam, byście siedzieli w tym upale i znosili, co jeszcze poza tym musicie znosić, gdybym nie myślał, że jest to coś, co wam pomoże.

6 Dlatego próbuję zawsze tego najlepszego przed Bogiem, by znaleźć coś z Pisma, zanim tutaj przyjdę, a zupełnie na końcu proszę Go o Jego prowadzenie i mówię: „Pomóż, Panie, Boże mój, i daj tym drogim ludziom wszystko, co możesz”. Oczekuję i wierzę, że będę razem z wami na zawsze. Wierzę, że to jest ten najkrótszy okres czasu, który mamy, kiedy tak jesteśmy razem. We wieczności będziemy razem. Ja w to wierzę. Tak, to czynię. Chciałbym wam pomóc. Gdybym powiedział nawet coś przewrotnego, to Ojciec Niebieski wie, że nie czynię tego celowo, lecz podświadomie. To nie dzieje się

świadomie.

7 Ponieważ wiem, że przez Ewangelię jest mi przekazana odpowiedzialność za was, będę was zawsze trzymał we właściwej zgodności z Biblią. Już często przychodzili do mnie ludzie, którzy mówili: „Gdybyś tylko przyszedł do mojego małego, chorego dziecka i powiedział: 'TAK MÓWI PAN!', to ono wyzdrowiałoby. Idź tam i powiedz prosto: 'Ono będzie zdrowe'. To jest wszystko, czego chciałbym od ciebie”.

To jest szczerze i miłe. Jak ja to cenię! Lecz wy wiecie, że nie mogę tego uczynić wcześniej, aż On mi o tym powie. Mogę modlić się za to dziecko i czynić, co tylko jest możliwe. Lecz co by było, gdybym tam poszedł tylko pod jakimś natchnieniem i powiedział: „TAK MÓWI PAN!”, wtedy byłoby to w rzeczywistości: „Tak mówi moje natchnienie”. Czy widzicie? Wtedy mogłoby się to stać albo nie. Lecz co dzieje się wtedy, jeśli ta osoba jest pod moim natchnieniem, a nie stanie się nic? Potem mogłoby się kiedyś tak stać, że przy danej osobie chodzi o życie i śmierć. Co byłoby potem z ich zaufaniem? Oni mieliby obawę, że mógłbym znowu być pod natchnieniem! Jeśli więc to mówię, wtedy chciałbym być zupełnie szczerzy i wiedzieć, że to się rzeczywiście zgadza. Kiedy On mówi do mnie, wtedy mogę powiedzieć tylko to, co On mi pokazał. Ja muszę to powiedzieć, obojętnie, czy jest to dobre albo złe. Nieraz mówienie ludziom o tych rzeczach jest nieprzyjemne. Lecz jestem tak samo zobowiązany do przekazania ludziom złych rzeczy, które ich spotkają, jak też jestem zobowiązany do powiedzenia im o dobrych rzeczach, które wydarzą się w ich życiu.

Jednak przede wszystkim chodzi nam o wolę Pana. Nieraz wola Pana jest przeciwieństwem naszych życzeń. Lecz jeśli naprawdę chodzi nam o wolę Pana, wtedy jest tak samo kosztowna świadomość, że złe przychodzi na nas, jeśli to tylko jest wola Pana. Czy to jest dobre albo złe: chcielibyśmy, żeby działa się wola Pana. Wiem, że patrzemy na to w ten sposób.

8 Wiem, że bracia tutaj w niedzielę wieczorem mają poselstwo zazwyczaj tylko od dwudziestu do trzydziestu minut. Nie wiem, czy mi się to uda, lecz uczynię to najlepsze.

Myślę, że zaraz potem odbędzie się nabożeństwo połączone z chrztem. Słyszałem, że dzisiaj rano wiele ludzi zostało ochrzczonych. Tutaj często odbywa się chrzest. Kaznodzieje, metodyści, baptyści, prezbiterianie, ludzie ze Zboru Bożego, luteranie i kimkolwiek są, przychodzą i dają się ochrzcić w imię Pana Jezusa Chrystusa. Gdy będę stał w dniu sądu przed Bogiem, muszę odpowiedzieć za to, a gdybym w moich myślach ze wszystkim, co jest w moim życiu, był tak pewny, że jestem usprawiedliwiony, jak w tym, wtedy byłbym już teraz gotowy na zachwycenie, ponieważ wiem, że to jest prawda Ewangelii. To jest prawda.

9 Nie ma ani jednego miejsca w Biblii, gdzie ktoś został w inny sposób ochrzczony, jak w imię Jezusa Chrystusa. Rozkaz misyjny odnośnie „Ojca, Syna i Ducha Świętego” brzmi: „Idąc na cały świat, głoscie Ewangelię wszystkiemu stworzeniu, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”; nie, że te tytuły będą wypowiedzane nad nimi, lecz że będą ochrzczeni w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, które brzmi „Pan Jezus Chrystus,,.

W Biblii każdy został ochrzczony w imię Jezusa Chrystusa, a Biblia mówi: „Jeśli ktoś ujmie coś ze słów, albo dołoży coś do nich - biada mu!” Nie dodając lub nie ujmując czegoś z Pisma, mam dosyć powodów, dlaczego musiałbym się bać. To często czyniło mi trudności, lecz ja trzymam się tego mocno. ON jest moją obroną! To spowodowało rozstanie z niejednym przyjacielem. Dlatego oni usunęli się ode mnie, lecz jak długo zachowam tego Przyjaciela tutaj, Pana Jezusa, to wystarczy. A On jest Słowem! Chociażby ścieżka była nierówna, a droga trudna - On szedł tą samą drogą, a jeśli Gospodarza nazywali Belzebubem, o ile więcej będą nazywać tak Jego uczniów.

10 Pan niech będzie z wami wszystkimi, niech was błogosławi w czasie tygodnia i da wam to najlepsze, o co mogę prosić Boga, żeby wam to dał; to jest moją modlitwą.

Teraz będziemy czytać z kosztownego Słowa. Pamiętajcie o wieczorze w środę. W poniedziałek i wtorek mają miejsce zgromadzenia modlitewne. Przyjmuję, że ludzie o tym wiedzą.

11 Czy brat Jackson junior jest w budynku? Tak, brat Jackson jest tutaj. Dobrze. I jeszcze inny brat Jackson. Czy brat Don Ruddel jest dziś wieczorem w budynku? Brat Don jest tam. Wielu innych braci jest tutaj. Widzę braci z Arkansas, z Luizjany i z

różnych miejsc kraju.

Także starszych braci mamy tutaj dzisiaj wieczorem. Brat Tomasz Kidd siedzi tutaj po mojej prawej stronie. Za kilka dni będzie miał 84 lata. Przed około trzema lub czterema laty był operowany na prostatę i leżał umierający na raka. Lekarz uznał go za nieuleczalnie chorego. Byłem gotów całkowicie zrujnować mój stary samochód, aby dostać się do niego do Ohio. Pan Jezus uzdrowił go. On zupełnie wyzdrowiał. Dzisiaj wieczorem siedzi tutaj ze swoją towarzyszką. Wielu z was zna go; niektórzy może nie.

Tam siedzi ze swoją żoną pewien mężczyzna, który głosił Ewangelię już wtedy, gdy mnie jeszcze w ogóle nie było na świecie pomyślcie tylko! a ja już jestem starym człowiekiem. Widzę, że oni wciąż jeszcze idą naprzód; to dodaje mi odwagi. Wszyscy znamy brata Billa Daucha, który siedzi tutaj w kącie.

12 Jak wdzięczni jesteśmy za te wszystkie wielkie błogosławieństwa Boże! Niech pozostaną dla nas, aż zabrzmi ta wielka trąba. Wy wiecie, że będziemy razem zabrani w górę i spotkamy Pana na powietrzu. Pamiętajcie o tym. Ludzie będą uważani za zaginionych, nie będzie się was więcej widzieć, lecz wy będziecie razem z resztą tej grupy. „My, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli”. Oni nie są martwi, bowiem chrześcijanie nie umierają, oni tylko trochę odpoczywają, więcej nic. O! Trąba Boża zabrzmi, wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie i zjawi się wielu. Nagle będziecie tam stać, patrzeć i mówić: „To przecież jest brat ten i ten!” Wtedy wiecie, że nie będzie to już długo trwać. Za kilka minut zostaniemy w momencie, w okamgnieniu przemienieni, ziemi zaginioni, i razem z nimi będziemy zabrani w górę, aby spotkać Pana na] powietrzu.

13 O, kiedy rozważy się i weźmie pod uwagę wszystko, co zobaczyliśmy w Piśmie, i te wyraźne potwierdzenia tej godziny, w której żyjemy, wtedy mogłoby się to stać jeszcze przed zakończeniem tego nabożeństwa! Myślcie o tym dzisiaj wieczorem. Ze względu na to zbliżamy się do Jego Słowa. Otwórzmy Hebr. 13. Czytamy od 10 do 14 wiersza.

Jak już powiedziałem, przy ślubowaniu wierności państwu, stoimy przed naszą flagą. Przy wszystkich innych wielkich wydarzeniach stoimy z szacunku dla naszego narodu, także przy pozdrowieniu honorowym. Gdy grają hymn narodowy, stoimy na baczność.

14 Chciejmy zatem jako chrześcijańscy żołnierze „stać na baczność” podczas czytania Słowa Bożego.

Słuchajcie dokładnie, kiedy jest czytane Słowo. Powodem tego, dlaczego je tak chętnie czytam, jest to, że Jego Słowo nie może zawieść, nawet gdy moje słowa zawodzą. Dlatego będziecie błogosławieni, gdy czytam tylko Jego Słowo. Hebr. 13 od 10 wiersza:

„Mamy ołtarz, z którego nie mają prawa jeść ci, którzy służą przybytkowi. Albowiem ciała tych zwierząt, których krew arcykapłan wnosi do świątyni za grzech, spala się poza obozem. Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą. Wyjdźmy więc do niego poza obóz, znosząc pohańbienie jego. Albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy„.

15 Panie, Boże mój, który jesteś odpowiedzialny za to Słowo, Ty przez całe wieki troszczyłeś się o to, że ono pozostało dla nas nie zmieszane. To jest to czyste, nienaruszone Słowo Boże. W tym momencie trzymamy je tak ważne dla nas w naszych sercach. Wyłóż nam ten tekst, o Panie, i pozwól nam uchwycić dzisiaj wieczorem ten kontekst, żebyśmy my, istoty ludzkie, zrozumieli tę ofertę Bożą. Prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen.

16 Mój temat dzisiaj wieczorem brzmi: Wyjść poza obóz. To jest godny uwagi temat; trochę dziwny. Lecz wy wiecie, że zazwyczaj znajdujemy Boga w dziwnych rzeczach. Na świecie stało się to zwyczajem, że wszystko, co odbiega od normy, jest uważane za dziwaczne, jak to niedawno wyraziłem tutaj w kaplicy w moim kazaniu Dziwak. Rolnik dla handlowca jest dziwakiem, handlowiec dla rolnika, chrześcijanin dla niewierzącego jest dziwakiem itd. Dla kogoś jest się zawsze głupcem.

Przez coś niezwykłego jest się w stosunku do regularnego trendu pewnego rodzaju

głupcem. Dlatego lud Boży i Jego prorocy, Jego posłańcy, którzy w miarę upływu czasu nieśli poselstwo Jego Słowa, byli traktowani przez ludzi nieobeznanych jako głupcy.

Noe był głupcem dla wielkiego, intelektualnego świata, któremu głosił. Niewątpliwie także Mojżesz był dla faraona głupcem, ponieważ, jak oni myśleli, zrezygnował z tronu, do którego był postanowiony, z powodu grupy pracowników trudniących się wyrobem artykułów glinianych. Jezus był dla ludzi głupcem. Wszyscy pozostali, którzy działali i żyli dla Boga, byli również uważani za głupców. Oni musieli wyjść z obozu tych innych.

17 Coraz więcej zaczynam wierzyć w to, że ludzie nie dochodzą aż do Chrystusa. Jestem tutaj, aby pomagać w każdy sposób, jak tylko potrafię, i to, co powiedziałem, wyjaśnić tak, jak tylko się da. Proszę mnie znosić.

Głoszę przeciw w całym narodzie, rozglądam się i obserwuję ludzi, i jestem zupełnie przekonany o tym, że ludzie nie dochodzą do Chrystusa. Uważam, że to nieprzyjaciel im w tym przeszkadza. Przyczyna, jak uważam, istnieje w tym, że nie On był celem, na który im wskazywano. Albo kierowano ich do dogmatu, do jakiejś nauki, do jakiegoś stronnictwa, do przeżycia, do jakiejś sensacji, albo do czegoś podobnego, zamiast prowadzić ich do Chrystusa, do Słowa. Dlatego myślę, że ludzie gruntuja swoje wieczne przeznaczenie na dogmacie albo na przeżyciu. Mówi się: „Tańczyłem w duchu”; „Mówiłem w językach”; „Miałem uczucie, jak gdyby ogień spadł na mnie”. Czy wiecie, że wszystkie te rzeczy mogą być podrabiane przez diabła? Istnieje tylko jedno, czego on nie może podrobić, a to jest Słowo!

18 W rozmowie między nim a Jezusem, za każdym razem zwyciężył go Jezus, tym: „Jest napisane”. Uważam, że powód tego, dlaczego ludzie także dzisiaj nie

przychodzą do Chrystusa, leży w tym, że wielu z nich jest kierowanych do denominacji. Mówi się: „Chodź, przystąp do naszego zboru!” albo „Czytaj nasz katechizm!”, albo „Wierz naszej nauce!” - albo jakiemuś systemowi. Wskazuje się im fałszywą drogę. Ich sposób postępowania i ich życie, które prowadzą bez Chrystusa, potwierdza to dokładnie w ich osobistym życiu.

19 Nie chciałem nikogo zranić, lecz ja np. ganiłem w całym narodzie kobiety z powodu krótkich włosów. Czyniłem to na podstawie Biblii. Ganiłem kobiety, ponieważ noszą szorty i makijaż, i co roku jest to gorsze. To dowodzi tego, że gdzieś istnieje jeszcze palec, który wskazuje im inną drogę 3.

One nie przedostają się do Chrystusa. Mówią: „My należymy do zboru; nasz zbor tego nie uczy”. To nie ma znaczenia, w co wasz zbor wierzy Bóg powiedział, że to jest przewrotne. Gdyby naprawdę przedostały się do Chrystusa, wtedy skończyłyby z tym, a nie tylko to, także mężczyzna zająłby swoje stanowisko i byłby przeciwko temu, jeżeli przeniknęłyby do Chrystusa. Mężowie nie pozwoliliby swoim żonom, by tak się zachowywały. Prawdziwy mąż nie chce, by jego żona tak postępowała.

20 Niedawno temu młody człowiek w tym mieście nieomal zabiłby dwóch chłopców. Tych dwoje znajdowało się przy pewnej stacji benzynowej. Wy, ludzie z Jeffersonville, czytaliście o tym w gazecie. Do tej stacji benzynowej podjechała młoda dziewczyna, która nie miała prawie nic ubrane. Ci dwaj młodzi mężczyźni, którzy tam byli, uczynili uwagę. Jej towarzysz zabiłby nieomal tych dwóch chłopców z tego powodu. Niedługo potem został zaarrestowany i postawiony przed sądem. Sędzia zapytał go: „Dlaczego to uczyniłeś? Ona naprawdę była tak ubrana!”

On odpowiedział: „Uważam, że ona wyglądała uroczo”.

Z tym człowiekiem coś się więc nie zgadza. To nie gra roli, czy jest grzesznikiem. Także jeśli jest grzesznikiem, jest z nim coś nie w porządku. Jego miłość do tej kobiety nie mogła być przecież prawdziwa, jeśli on pozwolił jej, by reprezentowała się tak, jak przynęta dla psów. Tu przeciw coś się nie zgadza. Czy mężczyźni zrozumieli kiedykolwiek różnicę między właściwym a przewrotnym?

21 Czy widzieliście te nowe stroje kąpielowe, które wyprodukowano? Czy wiecie, że już przed 33 laty przepowiedziałem, że kobiety powrócą w końcu znowu do liści figowych? Teraz ubrali je w liście figowe - przezroczyste ubiory plażowe. Słowo Pańskie nie zawodzi. To miało mieć miejsce bezpośrednio przed czasem ostatecznym - powrót do liścia figowego. Czytałem o tym w magazynie Life. To zostało powiedziane 33 lata temu, zanim kobiety upadły. To było powiedziane, że w tym czasie będą to czynić, i to się

sprawdziło; że będą nosić męskie ubiory i że wzrośnie niemoralność kobiet w tym narodzie. Najpodlejszym ze wszystkich istniejących na świecie narodów jest właśnie Ameryka. Jest najbardziej nieprzyzwoita ze wszystkich. To jest zgodne ze statystyką.

Ilość małżeństw i rozwodów w tym narodzie jest wyższa niż gdziekolwiek na świecie. Inne narody naśladowują to. Dawniej braliśmy sobie za przykład Francję, brud i plugastwo tego narodu. Teraz oni sprowadzają swoją modę od nas. My wyszliśmy jeszcze poza ich granice.

22 Wiem, że istnieje określony powód, dlaczego ludzie nie docierają do Chrystusa. Gdyby dotarli, wtedy nie postępowaliby tak. Jezus cierpiał poza obozem, aby uświęcić Swoj lud przez Swoją własną krew. Słowo „poświęcenie” pochodzi z połączenia greckich wyrazów i oznacza: „oczyszczony i przeznaczony do służby”. Gdy Bóg oczyszcza Swoj lud krwią Jezusa, wtedy oczyszcza ich z plugastwa tego świata i przeznacza do służby:

„Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą”.

Nawet ludzie pełnej Ewangelii popadli znowu w ten utarty zwyczaj, z którego wyszli. Czym był zbór zielonoświątkowy przed czterdziestu, pięćdziesięciu laty? Oni przeklęli, potępili, wyszydili kościoły, z których wyszli, owe denominacje. I co uczynili? Tak, jak pies wraca do wymiocin swoich i świnia znów tarza się w błocie, zwrócili się znowu tam, skąd zostali wyciągnięci. Teraz ich zbory są tak samo nieprzyzwoite jak wszystkie pozostałe.

23 To jest tak, jak już dzisiaj przed południem powiedziałem. Ludzie są jak Piotr, gdy u Mat. 17 powiedział: „Dobrze nam tu być, i jeśli chcesz, rozbiję tu trzy namioty”.

Lecz Duch nie zezwolił im, by to uczynili; rozległ się głos: „Ten jest Syn mój umiłowany, Jego słuchajcie”. A On jest Słowem. Mamy na Niego patrzeć, na Słowo, nie na nasze uniesienie albo na coś innego. „ON jest Moim Słowem; Jego słuchajcie!” Co oni widzieli, potem, gdy ten głos mówił do nich? Nie było już tam nawet Mojżesza i Eliasza ani żadnego wyznania wiary, nic podobnego tam nie pozostało, tylko sam Jezus! A On jest Słowem. Oni nic więcej nie widzieli.

24 Wyjść poza obóz! Stwierdzamy, że Piotr określił później Górę Przemienienia, gdzie mieli swój obóz i gdzie miało miejsce to potężne wydarzenie, jako „świętą górę”, gdzie byli z Nim (2 Piotr. 1,18). Nie wierzę, że apostoł uważał, że ta góra była święta. On uważał, że święty Bóg był na tej górze. Nie ma żadnego świętego kościoła - zboru; nie lud jest święty, to jest Duch Święty w ludziach. Duch Święty jest święty. ON jest waszym wodzem i przewodnikiem.

Stwierdzamy, że w tym małym obozie na Górze Przemienienia było im przykazane, by słuchali. Tym jedynym, co było im przykazane, było słuchanie Słowa. Tym jedynym, co widzieli, nie było wyznanie wiary oni nie widzieli nic innego, tylko Jezusa, a On jest ucieleśnionym Słowem. Jakie to jest wspaniałe porównanie z obozem w ogrodzie Eden! Kiedy Bóg dał w ogrodzie Eden Swojemu zborowi, Swojemu ludowi, ochronę, mieli mur, za którym mogli stać: to było Słowo. Oni mieli tarczę, uzbrojenie - jakąś rzecz, bowiem Bóg wiedział, co zwyciężyłoby diabła: mianowicie Słowo!

Jezus czynił to samo: „To jest Słowo; jest napisane”. Szatan próbował Go tym oszukać. Lecz Jezus rzekł: „Napisane jest również”. Musimy pozostać w zgodności ze Słowem.

25 W tym małym obozie, który mieli, znajdował się Piotr, Jakub, Jan; Jezus, Mojżesz i Eliasz. W ich obozie widzieli wspaniałość zastępów niebieskich i byli osłonięci jasnym obłokiem, w którym był słup światła, który przemienił Pana Jezusa. Kiedy „właśnie mieli zamiar, by uczynić denominacje, jedną dla zakonu, jedną dla proroków itd., zabrzmiał głos: „To jest Mój umiłowany Syn: Jego słuchajcie!” Im było to samo nakazane, co wówczas w ogrodzie Eden: „Pozostańcie w zgodności ze Słowem”. To jest obóz Boży dla Jego ludu.

26 W obecnym czasie wydaje się, że ludzie we wszystkim wychodzą z obozu. Oni wychodzą.

Wiecie, niedawno temu opowiadano mi, że oni mają teraz samolot odrzutowy powodujący ten hałas, który słyszy się często tutaj, aż szyby drgają. To dzieje się wtedy, gdy samolot przekracza szybkość ponaddźwiękową. To jest nazwane barierą dźwięku. Jeśli on wychodzi poza własną barierę dźwięku, wtedy nie ma już prawie granicy tego, co on może osiągnąć. Myślę, że znajdujemy tutaj lekcję: jeśli przełamamy naszą własną

barierę dźwięku i wejdziemy do Słowa Bożego, wtedy nie istnieje granica tego, co Bóg może uczynić z człowiekiem, który jest gotowy, by wyjść z obozu. To znaczy: z ludzkiego obozu.

Teraz widzimy, o co chodzi przy wyjściu z obozu.

27 Widzę, że także szatan wyprowadza ludzi z obozu rozsądku, z obozu zdrowego ludzkiego rozumu. Szatan wyprowadza swoich ludzi poza obóz w przeciwnym kierunku. Bóg zabrał Swoj lud w tym drugim kierunku. Szatan zabrał ich z obozu dobrego postępowania. Doszło więc do tego, że ludzie tak się zachowują, mogą tak postępować i przejść z tym, co czynią według dzisiejszych moralnych pojęć.

Nie mogę tego pojąć, jak mąż może dopuścić do tego, że jego żona tak ubrana oferuje się, i że on potem może drugiego zabić, dlatego że tamten ją obraził. To zaprzecza przecież zdrowemu ludzkiemu rozsądkowi. On powinien znać coś lepszego. To nie jest już dobre zachowanie się.

28 Gdzie to ma się skończyć? Wy, mężczyźni i kobiety w moim wieku, czy mogę was o coś zapytać? Co by się stało, gdyby moja albo wasza matka przed około pięćdziesięciu laty nosiła szorty albo bikini, jak to nazywają, i wyszłyby tak na ulicę? Strażnicy prawa niezwłocznie przyłapałby ją i przekazali do zakładu dla obłąkanych. Jeśli jakaś dama opuści swój dom bez odzieży wierzchniej, nadaje się do zakładu, gdyż wtedy jest coś nie w porządku z jej rozumem. Jeśli wówczas czynienie czegoś takiego było obłędem, to w tym wypadku jest to na pewno znakiem, że coś dostało pomieszania zmysłów. Jest to wciąż jeszcze niedorozwój. Odwrócono się od rozsądku i zwrócono do plugastwa.

29 Jeśli człowiek pali papierosy, chociaż lekarze dowodzą mu, że to powoduje codziennie śmierć tysięcy, a on kopci dalej, wtedy coś jest nie w porządku z rozsądkiem takiego człowieka. Kiedy człowiek jest w szoku nerwowym, a nie ma pomocy - co on wtedy czyni? On odszuka każdego lekarza w kraju, by się

dowiedzieć, co się z nim dzieje. Jednak są ludzie, którzy stoją przy barze i piją, aż są zupełnie niepoczytalni. Tacy wydają swoje pieniądze na to, aby się znaleźć w takim stanie. Gdyby on dostał się w to bez napojów alkoholowych, wtedy wydałby każdy znaleziony grosz na lekarzy, by się dowiedzieć, co mu dolega. To nie ma żadnego sensu!

30 Jeśli jastrzęb leciałby nad tym miastem, a ja wziąłbym mój karabin, poszedłbym na moje podwórze i zastrzeliłbym tego jastrzębia, to w przeciągu dziesięciu minut byłbym w więzieniu. Chociaż oddałbym strzał w powietrze, do jastrzębia, zamknięto by mnie z powodu niestosownego zachowania się, ponieważ wewnątrz miasta użyłem broni palnej i moim karabinem naraziłem na niebezpieczeństwo życie ludzkie. Oni powiedzieliby, że mogłem kogoś zabić, i dlatego musiałbym siedzieć w więzieniu. Lecz potem sprzedają człowiekowi wystarczająco dosyć wódki, żeby mógł się upić, wsiąść do samochodu i zabić na raz całą rodzinę. Jeśli jednak zostanie złapany przez kontrolę drogową, wtedy musi zapłacić tylko 5 dolarów. To jest umyślne morderstwo. Co dzieje się z tym światem? Gdzieś się coś przecież nie zgadza!

31 Wychodzi się więc z obozu - ponad przyzwoitość, ponad rozsądek. Zauważyliście, że nasi dzisiejsi politycy nie mówią nic więcej o czytaniu Biblii w szkołach. Oni się boją. Nie wiedzą, z której strony Wieje wiatr. Nie wiedzą, czy utracą głosy albo nie.

Potrzebujemy znowu takiego człowieka jak Abraham Lincoln; potrzebujemy takiego człowieka jak John Quincy Adams; potrzebujemy kogoś, kto wystąpi i przedstawi swoje prawdziwe przekonanie, obojętnie, z jakiego kierunku wieje wiatr. W obecnych czasach możecie pokazać denominacyjnemu kaznodziei prawdę w Słowie, a on mimo to nie wie, co ma uczynić. On boi się, że utraci swoje utrzymanie. Dzisiaj potrzebujemy mężczyzn i kobiet rozpalonych ogniem Ewangelii, kogoś, kto wstałby i wypowiedziałby swoje przekonanie, kto przedstawiłby, co jest właściwe, a co niewłaściwe-czy prawdziwe jest Słowo Boże albo denominacje.

32 Jezus powiedział: „Niebo i ziemia przeminają, ale Słowa moje nie przeminają”. „Każde słowo ludzkie jest kłamstwem, a Moje prawdą”. Patrzcie, oni wychodzą z obozu Słowa Bożego, aby znaleźć swoją odpowiedź.

Co skłoniło ich do tego, aby wyjść z obozu Słowa Bożego? Szatan uczynił dzisiaj to samo, co wówczas w ogrodzie Eden przy Ewie. Więc dobrze. Stwierdziliśmy to. Ludzie zostali wprowadzeni do swoich dogmatów i wyznań wiary poza obozem i znajdują się w ich własnym obozie dogmatów i wyznań wiary. Oni także mają obóz, a to wprowadza ich

do obozu szatana. Jego obóz zawiera szkolenie, teologię, uczynki, tytuły doktora, wykształcone osobistości, wszystko, co jest przeciwko obozowi Słowa Bożego. Bóg ma obóz dla Swojego ludu. Denominacje mają swój własny obóz.

33 Przed trzema tysiącami lat mógł człowiek prawie wszędzie spotkać Boga. To było czymś powszechnym, że człowiek miał spotkanie z Bogiem. Dlaczego oni nie spotykają Go dzisiaj? Teraz jest o wiele więcej ludzi tysiące razy tysiące, tak, miliony razy więcej jak przed trzema tysiącami lat. Jednakże Bóg jest dla nich czymś z dawnego czasu, o czym informuje historia. Oni nie spotykają Boga w osobie, jak działo się to przed wielu laty; jak już przedtem powiedziałem, przed około trzema tysiącami lat. To nie jest w zwyczaju, że człowiek spotyka Boga. Jeśli on o tym mówi, uważany jest za obłąkanego, za kogoś, kto utracił swój rozsądek. To jest dla nich coś niezwykłego.

34 W wypadku Abrahama i jego obozu było to prawie powszednie, że spotykano Boga. ON mówił do niego, a nie tylko to, lecz kiedy Abraham zatrzymał się w Gerar jako cudzoziemiec, stwierdzamy, że Bóg był nawet w obozie Filistyna Abimelecha. To było coś zupełnie normalnego. Oni żyli w obozie Jego obecności. Dzisiaj żyją w swoim własnym obozie i nie mają nic wspólnego z obozem Bożym. Oni nie chcą mieć z tym nic do czynienia, bowiem światu wydaje się to fanatyzmem. Oni uważają to za fanatyzm. Lecz pamiętajcie o tym: kiedy Bóg przygotował pierwszy obóz dla ludzi, postawił ich za osłonę Swojego Słowa. To czyni On zawsze. To jest powodem tego, dlaczego nie słyszycie już tyle o Bogu.

35 Mojżesz spotkał Go na pustyni. On miał tam obóz i pasł owce swojego teścia Jetry, daleko na pustyni. Pewnego dnia ten osiemdziesięcioletni pasterz owiec zobaczył światło, względnie słup ognia, w płonącym krzewie. Tam spotkał on Boga, chociaż był człowiekiem, który uciekł przed Bogiem. Spotkanie z Bogiem daje wam nieraz powód do czynienia czegoś niezwykłego. Następnego dnia Mojżesz zachowywał się dziwnie. Posadził swoją żonę na osła, dziecko na jej kolana, jego długa broda zwisała, w ręce miał krzywą laskę: tak poszedł do Egiptu, aby zdobyć naród. To był śmieszny widok! „Dokąd idziesz, Mojżeszu?„

„Do Egiptu!“

„Dlaczego?“

„Aby go pokonać!“ On miał spotkanie z Bogiem. To była jednoosobowa inwazja. Na zewnątrz wyglądało to dziwnie. Lecz istotną stroną sprawy było to, że on czynił to dlatego, ponieważ miał spotkanie z Bogiem. Wygląda to tak, jak gdyby jedna osoba chciała pokonać Rosję. To wystarczy! Jedna osoba w woli Bożej! Mojżesz był w woli Bożej i trzymał krzywą laskę w swojej ręce nie miecz, laskę! Bóg czyni niezwykle rzeczy.

36 Lecz pamiętajcie o tym: aby to zrobić, musiał Mojżesz opuścić obóz, w którym przedtem żył, bowiem kiedy on jeszcze tam był, stała mu wprawdzie do dyspozycji cała armia, a przecież nie powiodło mu się. Ze wszystkimi armiami egipskimi nie dokonał tego. Jednak pewnego dnia Bóg zaprosił go do Swojego obozu. On zapytał: „Kto jesteś?“

Jego odpowiedź brzmiała: „JESTEM, który JESTEM“. Nie „ten, który byłem“ albo „ten, który będę“, lecz czas teraźniejszy: „JESTEM“. JA JEST Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba. JA słyszałem krzyk Mojego ludu. JA pamiętam o Mojej obietnicy. To jest ten czas, w którym ona ma się wypełnić. JA posyłam cię tam, Mojżeszu, z tą laską, która jest w twojej ręce. Co to było?

37 Ludzie myśleli, że on jest obłąkany, lecz co on uczynił? On wyszedł ze swojego własnego obozu. Faraon przez czterdzieści lat kształcił go w obozie szkoleniowym, lecz on zawiódł. Potem Bóg potrzebował następnych czterdzieści lat, aby go tego oduczyc - jego całego wykształcenia i całej jego teologii, której go nauczono. To trwało czterdzieści lat, by go tego oduczyc. Potem Bóg używał go czterdzieści lat

Bóg ma trudną pracę, by przygotować Swoich mężów. Lecz patrzcie, tak długo nie mógł On dostać Mojżesza do Swojej ręki, aż on opuścił swój, przez ludzi uczyniony, obóz, militarny i naturalny sposób postępowania i przeszedł do nadnaturalnego sposobu działania. Gdy przyszedł to tego obozu, wtedy Bóg mógł go użyć.

38 Wiemy, co się stało, kiedy oni zajęli swoje stanowisko, wyszli z Egiptu i weszli do obozu Bożego. Oni wyszli z obozu kapłanów i tych wszystkich, którzy mówili: „Zostańcie przecież niewolnikami przez resztę waszego czasu“. Gdy Mojżesz, prorok, przyszedł tam i potwierdził, że Słowo Boże jest właśnie w toku urzeczywistniania się i że Bóg, który dał

obietnicę, był tam, aby uwolnić lud, wtedy wyszli z obozu, w którym się znajdowali i weszli do obozu obiecanego Słowa Bożego na tamtą godzinę. Oni wierzyli temu prorokowi, bowiem znak potwierdzenia udowodnił, że to było rzeczywiście Słowo Boże. Rzeczy, które on czynił, udowodniły, że to się zgadza, a słup ognia, który mu towarzyszył, był dowodem tego, że to było Słowo Boże.

39 W tym obozie działały się znaki i cuda. Oni udali się na pustynię. Opuścili swój naturalny obóz, gliniany obóz; opuścili swój obóz ze słomy i cegieł, aby mieszkać na zewnątrz na pustyni w namiotach, gdzie nie było zboża, ani niczego innego. Nieraz Bóg wymaga od nas, byśmy czynili rzeczy, które naszemu rozumowi wydają się nierozsądne. Dopiero wtedy, gdy opuścicie obóz własnego rozsądku, doszłicie tam, gdzie znajdziecie Boga.

Zwróćcie uwagę, gdy wyszli na pustynię i przyszli do tego obozu, działały się znaki i cuda. Pamiętajcie o tym, oni opuścili egipski obóz, udali się na pustynię do obozu Bożego. Skąd wiecie, że tak to było? Bóg powiedział: „Potomstwo twoje przebywać tam będzie przez czterysta lat jako przychodnie, potem wyprowadzę ich mozną ręką i dam im ten kraj”. Oni znajdowali się więc na tej drodze przez potwierdzone światło i potwierdzonego proroka. Znaki i cuda potwierdzały, że Bóg był w ich obozie i że znajdowali się na swojej drodze. Oni mieli słup ognia, mieli proroka, mieli mannę, mieli żywą wodę. Amen! Oni zmienili obozowisko. Oni musieli to uczynić, ponieważ tych rzeczy nie mogli widzieć w Egipcie. Musieli zmienić obozowisko, aby móc widzieć to nadnaturalne.

Tak samo ludzie tego czasu będą musieli zmienić obóz denominacji, które mówią: „Dni cudów przeminęły. Coś takiego jak chrzest Duchem Świętym nie istnieje”, „Wszystkie te miejsca Pisma są niewłaściwe; one były postanowione dla innego

wieku”. Musicie zmienić wasze obozowisko. Wyjdźcie z tego obozu i idźcie tam, gdzie wszystko jest możliwe.

40 To wszystko potwierdziło Jego obecność w obozie. Uważajcie teraz: po śmierci Mojżesza uczynili ludzie obóz z tradycjami i wyznaniem wiary, chociaż Bóg zajmował się ludźmi przez wiele lat. Boga nie było więcej w ich obozie, gdyż oni uczynili sobie własny obóz.

Pamiętajcie o tym, gdy zostali wywołani z Egiptu, Bóg dał im proroka, On dał im baranka ofiarnego, On zaopatrzył ich we wszystko, czego potrzebowali. ON dał im Słowo, znak, cuda, proroka, aby ich prowadzić, pojednanie, aby się nimi opiekować, słup ognia, by nimi kierować, a kiedy przyszli na pustynię, byli wciąż jeszcze niezadowoleni. Chcieli czegoś, co mogliby sami czynić. To wszystko przygotowała łaska. Jednak potem chcieli sami coś czynić, by zrobić organizację, by być ważnymi, by zwalczać jeden drugiego i sprzeczać się, kto będzie następnym arcykapłanem, kto ma być tym lub tamtym. Pewnego dnia Bóg powiedział: „Mojżeszu, odłącz się od nich!” i On ich pochłoniął, gdy zbuntowała się rota Koracha.

41 Patrzcie, wszystkie te znaki i cuda potwierdziły Jego obecność. Potem ludzie „sami uczynili sobie obóz, obóz wyznań wiary i tradycji - nie obóz Boży i Jego Słowa, lecz ich własny obóz. Wtedy On musiał ich opuścić, ponieważ On jest Słowem. ON nie może pozostać tam, gdzie nie uczy się ludzi tego Słowa. W tym obozie Bóg nie może pozostać. Tego On nie może! Nigdy tego nie uczynił. ON musi pozostać dokładnie tam, gdzie jest Jego Słowo.

42 Kiedy On musiał opuścić obóz tego całego tłumu, który wyprowadził z Egiptu, mieszkał tylko przy Swoich prorokach, do których przychodziło Jego Słowo. Słowo przychodziło do proroka, aby potwierdzić czas i godzinę. ON mieszkał w prorokach i objawiał im, w jaki sposób mieli potępiać tę sprawę, którą uczynili ludzie. Bóg uczył ich Swoich przykazań i drogi życia. Lud był zawsze przeciwko temu, prześladował proroków i kamienował ich albo przerzywał piłą. Tą drogą pozbawiali się ich.

Jezus powiedział: „Którego z proroków nie zabili ojcowie wasi?” Którego sprawiedliwego, który był do nich posłany? ON rzekł im: „Wy dokonujecie uczynków swojego ojca”. ON nie mówił do komunistów, On mówił do kapłanów, do denominacyjnych ludzi, do faryzeuszy i saduceuszy. Uważam, że Jego głosu słuchałoby się niewiele inaczej dzisiaj wieczorem, najwyżej jeszcze trochę gorzej.

43 Stwierdziliśmy więc, że On mieszkał potem przy Swoich prorokach. Dla nich stał się On cudzoziemcem, bowiem On mieszka tylko w Swoim Słowie, aby je potwierdzić. Biblia

mówi, że On czuwa nad Swoim Słowem, aby je wypełnić. ON próbuje kogoś znaleźć. Gdyby znalazł przynajmniej jednego męża połowicznego serca jak Samson! Samson dał swoją siłę Bogu, ale swoje serce Dalili. To czynimy dzisiaj często także my. Dajemy Bogu coś, ale nie wszystko. Jednak Bóg chce nas mieć zupełnie.

To jest tak, jak z polisą ubezpieczeniową. Jeśli już ubezpieczacie się, wtedy wszystko ma być w pełni pokryte. Tak samo jest to z błogosławioną pewnością. Ubezpieczenie ochronne pokrywa wszystko. Ono jest ważne na wszystko, czego potrzebujemy w tym życiu, jak również na nasze zmartwychwstanie i życie wieczne. Ono zawiera wszystko.

44 Zwróćcie uwagę. Bóg pozostał później czterysta lat poza ich obozem. Dlaczego? Ponieważ On nie miał już proroków. Od proroka Malachiasza aż do proroka Jana, przez okres czterystu lat, nie było ani jednego obrotu koła, który uczyniłby Izrael. Bóg był poza obozem. Oni Go wyrzucili przez swoje wyznania wiary, egoizm i różnice odnośnie Słowa. Czterysta lat bez Słowa! ON zabierał do siebie proroka za prorokiem, aż do ostatniego proroka Malachiasza. Potem przez czterysta lat nie było żadnego proroka.

Lecz potem Bóg objawił się znowu. Pewnego dnia chodził On znowu wśród nich, jednak ich tradycje zajęły Jego miejsce wpośród nich, tak, że był im obcy. Oni pielęgnowali tradycje ojców: umywanie naczyń, czesanie włosów, noszenie guzików na płaszczu, rodzaj szat dla kapłanów, itd. Jeden był wiernym faryzeuszem, a drugi saduceuszem. To zajęło miejsce Słowa pomiędzy tamtymi ludźmi. Gdy Bóg ich potem odwiedził, był obcy.

45 Czy mogę to z miłością i szacunkiem powiedzieć, lecz mimo to podkreślić? Dzisiaj jest tak samo. Nic się nie zmieniło. Kiedy On przychodzi w Swojej mocy pomiędzy Swój lud, objawia się i potwierdza, że Jego Słowo jest wczoraj, dzisiaj i na wieki to samo, ponieważ On właśnie jest Słowem, wtedy ludzie określają Go jako wróżbitę, jako Belzebuba, jako „Tylko - Jezus” itp. Was sklasyfikują podobnie. Lecz tak to musi być. Prawie przez dwa tysiące lat nie mieliśmy proroka. Wy wiecie, poganie nie mieli żadnego - on jest obiecany na koniec. O tym wiemy z Pisma. Poznajemy to także na podstawie historii.

46 Po czterystu latach chodził Bóg pewnego dnia pomiędzy nimi. Zgodnie z Pismem miał On stać się ciałem i mieszkać między nimi. „Jego imię brzmi: Cudowny, Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju”. Kiedy On potem wystąpił między ludem, oni mówili: „Nie chcemy, żeby ten panował nad nami! Jaką on ma kartę członkowską? Jaka denominacja go wysłała?” ON nie znalazł nikogo, kto współpracowałby z Nim. Każdy zbór, do którego przyszedł, wyrzucił Go. Oni nie chcieli mieć z Nim nic do czynienia, ponieważ On nie należał do nich. Tak, jak to było wówczas, tak jest także teraz! Biblia mówi, że zbór laodycejski wyrzuci Go, i że On będzie pukać, by znowu wejść. Gdzieś coś się nie zgadza.

47 Dlaczego? Oni uczynili sobie swój własny obóz. Gdyby znali Słowo, wtedy wiedzieliby także, kim On był. Jezus powiedział: „Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny, a one składają świadectwo o mnie”. Tak mówi Pismo. „Ono składa świadectwo o mnie”. „Jeśli nie wykonuję dzieła, które były przepowiedziane c mnie, nie wierzcie mi. Jeżeli zaś wykonuję dzieła Ojca mojego,

jak mówi Słowo, to wierzcie mi,„. Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas. „Jeśli Ja jestem tą osobą, to badajcie Pismo i zobaczcie, co powinienem czynić. Jeśli ta sprawa nie jest właściwa i moje dzieła, dzieła, które potwierdza Słowo, dzieła, które Ojciec potwierdza o Mnie, nie dowodzą, kim Ja jestem, wtedy jestem przewrotny”. Tak to jest., Jeśli Mi nie możecie wierzyć, to wierzcie Słowu!„, powiedział, „- uczynkom, których dokonuje Słowo”.

48 Patrzcie, On był obcy wśród nich. Oni Go nie znali. „My nie mamy z tym człowiekiem nic do czynienia”. ON był dla nich dziwnym chłopcem, który narodził się tam gdzieś w stajni. Wierzono, że jego matka miała to dziecko przed ślubem i że wyszła za mąż za Józefa, zanim dziecko przyszło na świat Mówiono, że on ją tylko dlatego poślubił, żeby jej nie zepsuć opinii. ON stał się dziwnym człowiekiem, ponieważ był nieślubnym dzieckiem. To jest także powodem tego, dlaczego On taki był. Co On czynił, gdy wystąpił? ON zburzył ich wyznania wiary, powywracał ich stoły, wypędził ich i rzekł: „Napisano:...”. Amen! Po tym powinni byli poznać, kim On był. „Napisano!”

49 Z takim człowiekiem nie chcieli mieć nic do czynienia. Jednak głęboko w sercu wiedzieli, kim On był. Nikodem wyraził to jasno: „Mistrzu! Wiemy - faryzeusze - my wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel; nikt bowiem nie mógłby czynić takich cudów, jakie Ty czynisz, jeśli Bóg nie byłby z nim”. Dlaczego nie przyznali się więc do Niego? Ponieważ ich obóz miał wyznaczone granice i nie chciał wpuścić Go do środka, a także nikogo wypuścić do Niego. Oni mieli swój własny obóz. Nikodem przyszedł w nocy, kiedy brama była już zamknięta, lecz stwierdził, że mimo to mógł Go spotkać.

Tak, teraz jest tak samo. ON stał się obcy, stojący na zewnątrz. Oni nie rozumieją, dlaczego to się dzieje i dlaczego tamto jest takie, chociaż samo Słowo złożyło świadectwo, że to jest dokładnie tym, co ma się stać w tym czasie. Myśmy to wciąż wybierali. To jest prawda.

50 Dla tamtych w ich obozie był On fanatykiem, kimś, kto złamał ich tradycje, kimś, kto wprowadził ich kościoły w zamieszanie, był tylko wróżbitą, spirytystą imieniem Belzebub. Tym On był dla nich. Uważam, że jeśli On wystąpiłby dzisiaj wśród nas, byłby dla nas tym samym, bowiem i my mamy tradycje i denominacje. My nie żyjemy nawet jeden z drugim w zgodzie. Dlaczego? Ponieważ jest tylko jedno miejsce, gdzie ludzie mogą żyć w zgodzie pod przelaną krwią. Krew została przelana jako zarodek życia, aby zapłodnić to nasienie, Słowo. Poza tym nasze denominacyjne bariery będą ludziom zawsze w tym przeszkadzać.

51 Lecz dzisiaj byłby On znowu obcy; nazwano by Go tak samo. Z powodu Jego postępowania wyrzucono by Go znowu z obozu. Czy wiecie, że Biblia mówi to samo? „Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu, jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie

zważaliśmy na niego. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony”. Prorok śpiewał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił...? Oni przyglądają się, sycą się mym widokiem; mogę policzyć wszystkie moje kości; przebodli moje ręce i nogi”. Kiedy śpiewali ten psalm w zborze, ukrzyżowali tę ofiarę - Boga, któremu, jak uważali, służyli. Tak jest to także dzisiaj! Ten sam Bóg.

52 Patrzcie, co powiedział prorok Amos, gdy przyszedł do Samarii. Jego oczy były przymrużone, kiedy zbliżał się do grzesznego miasta i widział, jak kobiety leżały z mężczyznami na ulicy nowoczesna Ameryka! Kiedy to zobaczył, zwięźły się jego oczy. Nie miał nikogo, kto wspierałby go. Nie posiadał karty członkowskiej. Bóg go posłał. Czy ludzie usłuchali jego poselstwa? Nie, nie słuchali go. On prorokował i rzekł: „Bóg sam, o którym mniemacie, że mu służycie, zniszczy was”. Mówię w imieniu Jezusa Chrystusa, Boga, któremu ten naród rzekomo służy - rości sobie pretensje do tego, że jest religijnym narodem - że Bóg, któremu, jak twierdzą, służą, zniszczy ich ze względu na ich złośliwość. ON wytępi z powierzchni ziemi każdą denominację, która rości sobie prawo do tego, że Mu służy.

Patrzcie, On ich łajał, a oni wyrzucili Go z obozu. Jezus cierpiał za obozem. Oni wyrzucili Go z obozu na zewnątrz, daleko od ich obozu.

Stwierdzamy, że Biblia przepowiada to samo na te ostateczne dni dla wieku zboru Laodycei. Oni wyrzucą Go z obozu, tam, gdzie była palona ofiara za grzech. Słuchajcie teraz, co On mówi, zanim zakończymy. ON tam należał, ponieważ był ofiarą.

53 Bracie, siostró, czy wiecie, że każdy z was musi wszystko ofiarować? Musicie być Bożą ofiarą; musicie ofiarować rzeczy tego świata; ofiarować wasze własne świeckie przyjemności, rzeczy tego świata. Czy znacie przyczynę, dlaczego ludzie nie chcą tego czynić?

Wy wiecie, że owca ma tylko jedno, co może zaoferować, a to jest wełna. Nie prosi się jej, by coś wyprodukowała; my mamy przynosić owoce Ducha. To dotyczy wnętrza owcy. To, czym ona jest wewnątrz, przynosi na zewnątrz wełnę. A jeśli człowiek w swojej duszy ma Chrystusa, czyni go to na zewnątrz podobnym do Chrystusa. To nie jest nic sztucznego, nałożonego.

Jeśli to się więc dzieje; gdy Chrystus przyjdzie znowu, jak będzie On wtedy traktowany? Dokładnie tak samo jak wówczas na początku i jak to zawsze było.

54 ON ich tak napominał, aż wyrzucili Go ze swojego obozu i potraktowali jako grzesznika. Lecz On stał się dla nas grzechem.

Po setkach lat, tak, prawie że po dwóch tysiącach lat, odwiedzi On znowu ich obóz

zgodnie ze Swoim obiecany Słowem, jak przyrzekł to na ostateczne dni. ON znowu go odwiedził. ON odwiedził obóz dla urzeczywistnienia tego Słowa dzisiaj, jak On uczynił to także w owym czasie, kiedy przyszedł, i również w dniach Mojżesza. Mojżesz nie był tym, który to uczynił, Mojżesz był przecież człowiekiem, to był Chrystus.

55 Zwróćcie uwagę na życie Józefa: on był miłowany przez swojego ojca, lecz znienawidzony przez swoich braci, ponieważ był widzący. Oni nienawidzili go bez przyczyny. To było jedynym powodem, dlaczego go nienawidzili. To jest doskonałym obrazem na dzisiejszy dzień; to sprawdza się dokładnie. Znowu jest to zbór. Oni nienawidzą tego duchowego. Zauważyliśmy, że on został sprzedany za prawie trzydzieści srebrników i został uznany za martwego. Wyciągnięto go i wrzucono do więzienia, i jak to było przy Jezusie na krzyżu, jeden mężczyzna zginął, drugi został zbawiony. Stamtąd został wzięty i wywyższony po prawicy faraona. Dokładnie to samo stało się z Jezusem.

56 Dawid był tym, który jako odrzucony król szedł ulicami i na górze płakał nad Jeruzalemem. Dawid nie czynił tego z siebie samego, bowiem kilkaset lat później siedział Syn Dawida na tej samej górze i płakał, ponieważ jako król został odrzucony przez Swoją własny lud. Zawsze jest to Chrystus. Jeśli było prorokowane dla obecnego czasu, że Chrystus musi przyjść do Swojego obozu, wtedy wiecie, co się stanie: będzie to tak samo jak wówczas. Tak musi się dzieć, aby wypełniło się to, co było o Nim przyrzeczone w Słowie.

Pamiętajcie o tym, to był Chrystus w wieku, kiedy żył Noe. To był Chrystus, Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki, to odrzucone Słowo tej godziny.

57 Zwróćcie uwagę na Jego prorocstwo w Objawieniu 3, gdzie On obiecał przyjść w tych ostatecznych dniach. W jakim stanie zastał On zbór, Laodyceę? On jest bogaty, niczego nie potrzebuje, siedzi na tronie jako król, nie widzi cierpienia, wyrzuca Go z kościoła zboru, nie ma dla Niego zastosowania. ON znowu wyszedł poza obóz. Lecz zbór nie wiedział, że jest nagi, ślepy i pożałowania godny. On tego nie poznał.

Gdyby On znowu przyszedł tak, jak wówczas, strofowałby każdą kobietę noszącą szorty. ON karciłby każdą kobietę noszącą krótko obcięte włosy, mającą pomalowaną twarz i każdego mężczyznę, który jest tak słaby i pozwala, by jego żona to czyniła. ON rozbiłby także każdą denominację, która istnieje, i złamałby każde wyznanie wiary, które mamy. Czy wierzycie, że On uczyniłby to? Na pewno by to uczynił! To się zgadza!

Co uczyniono by z Nim? Oni wyrzuciliby Go z obozu. Oni z całą pewnością nie współpracowaliby z Nim. Na pewno nie!

58 Znajdujemy Go w tych dniach znowu tak, jak Biblia powiedziała o Nim, mianowicie wyrzuconego z obozu, ponieważ On pozostaje na zawsze ten sam, wczoraj, dzisiaj i na wieki - Słowo.

Oni Go nie chcą. Oni odrzucili Go znowu na swoim soborze. Oni postępują dzisiaj znowu tak samo jak wówczas, gdy On stał przed sądem. Co stało się dzisiaj, kiedy Słowo zostało postawione przed sądem? Oni je znowu odrzucili i, jak wówczas,

przyjęli jakiegoś Barabasza, mordercę, zamiast Chrystusa. Sobór czyni znowu to samo. Ponieważ odrzucili dzisiaj Słowo, jak również doskonałe potwierdzenia dla tej godziny, stali się ofiarą i przyjęli jakiegoś Barabasza, Światową Radę Kościołów, jakiegoś mordercę.

59 Oni zaprzeczają Słowo, Jego chrzest, Jego moc, zaprzeczają Jego znaki i przez wyznanie wiary lub tradycję, kiedy noszą np. odwrócone kołnierze itp., tworzą własne wyznania wiary i próbują to znowu osiągnąć na podstawie swoich dobrych uczynków. Oni z góry nie byli postanowieni do życia. Oni nie mieli nic, czym mogliby wierzyć. „Kto Mnie zna, zna Mojego Ojca. Jak Ojciec Mnie posłał, tak Ja posyłam was”. Ten sam Bóg, który posłał Jezusa, był w Jezusie i ten sam Jezus, który was posyła, jest w was. „Kto wierzy we Mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię. Idąc na cały świat głosicie Ewangelię wszystkiemu stworzeniu”, czy czarny, żółty, biały, czerwony lub kimkolwiek mogą być. „Takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli”. Aż dokąd? Na cały świat, wśród całego stworzenia.

60 Niedawno przyszedł do mnie w Tucson kaznodzieja baptystyczny i rzekł: „Bracie Branham, twój błąd tkwi w tym, że próbujesz z tego czasu uczynić czas apostołski”. On myślał: „Coś takiego, jak czas apostołski, nie istnieje dzisiaj. Czas apostołski przeminął”.

Odpowiedziałem: „Naprawdę? O tym nie wiedziałem”.

Na to on odpowiedział: „Naturalnie, już miną!”.

Zapytałem: „Czy jesteś pewny?”

On odpowiedział: „Oczywiście, jestem pewny” i zapytał: „W porządku?”

Zapytałem: „Dlaczego myślisz, że to przeminęło?”

On powiedział: „To przecież było przeznaczone dla apostołów!”

Odpowiedziałem: „Piotr powiedział coś w Zielone Świąta. Czy wierzysz jego słowu?”

„Oczywiście!”, powiedział.

„On rzekł: 'Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła',”. Musimy wrócić do tej obietnicy.

61 Doktor Szymon Piotr wystawił receptę. W Biblii czytamy: „Czy nie ma maści w Gileadzie? Czy nie ma tam lekarza?” Wy wiecie, co się robi z receptą wypisaną przez lekarza. Jeśli on stwierdzi chorobę w waszym organizmie i przepisze lekarstwo, wtedy korzystajcie z niego. Idźcie do dobrego aptekarza, który przygotowuje je według przepisu, ponieważ on musi wziąć określoną ilość trucizny, określoną ilość innego składnika, mianowicie dokładnie tyle, ile wasz organizm przyjmie. To jest już wypróbowane i udowodnione. Wy musicie to lekarstwo zażyć. Jeśli tego nie zrobicie i pozwolicie, by leczył was jakiś znachor, który nie wie, jak to lekarstwo właściwie przygotować, wtedy on was tym zabije. Jeśli ono będzie za słabe, nic wam nie pomoże.

62 Dokładnie tak jest u wielu z was, doktorów. Nie bierzecie tego przepisu na serio. Piotr wyraził to mniej więcej tak: „Daję wieczne polecenie dla was, dla waszych dzieci i dla wszystkich, którzy są jeszcze z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła”. Ono nie brzmi: „Chodźcie i bądźcie członkami”, lecz: „Pokutujcie i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a potem jako rezultat otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem, ten przepis lekarski, odnosi się do was i do dzieci waszych”. Wy, znachorzy, przestańcie wystawiać fałszywe recepty. Przez to zabijacie waszych ludzi. To jest powodem tego, dlaczego prawdziwa sprawa nie dociera do nich. Tak jest!

63 Wy wiecie, jak lekarz stwierdza, jakie lekarstwo musi przepisać. Naukowcy coś odkrywają, potem jest to wypróbowane na króliku doświadczalnym, aby zobaczyć, czy spowoduje to śmierć lub nie. Wiecie, potem istnieje możliwość, że to lekarstwo działa. Lecz ono mogłoby was także zabić, ponieważ wszyscy ludzie z pewnością nie są królikami doświadczalnymi. Jednak to lekarstwo jest dla wszystkich.

Każdy prawdziwy, dobry lekarz, który ma zaufanie do swojej własnej medycyny, nie będzie pytał kogoś innego. Niektórzy są tak bojaźliwi i dają to lekarstwo do wypróbowania więźniowi, który otrzymał karę dożywocia. Jeśli on to przeżyje, będzie zwolniony.

64 Jednak w naszym wypadku mamy do czynienia z prawdziwym lekarzem. ON przyszedł i sam przyjął to przepisane lekarstwo.

„JA jestem”, nie: „JA będę”, - JA jestem zmartwychwstanie i żywot!”, mówi Bóg, „Kto wierzy we mnie, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki!” ON zapytał Martę: „Czy wierzysz w to?”

Ona odpowiedziała: „Tak, Panie, ja wierzę, że Ty jesteś Chrystus, który miał przyjść na świat. Obojętnie, jak określają cię wszyscy inni - ja to poznałam”.

Na Golgocie pozwolił On, by dano Mu zastrzyk, a w poranek wielkanocny śmierć nie mogła go dłużej zatrzymać: „JA jestem zmartwychwstanie i żywot”,. Została Mu wstrzyknięta śmierć, lecz On zwycięsko zmartwychwstał i pokonał śmierć, piekło i grób. ON pozwolił, by dano Mu zastrzyk i wysłał lekarzy, aby wypisali tę receptę takich, którym zostało darowane objawienie o tym, kim On jest „Za kogo uważają ludzie Syna Człowieczego?”

Piotr powiedział: „TY jesteś Chrystus, Syn Boga żywego!”

On rzekł: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza. Ty to teraz pojąłeś. Daję ci klucze Królestwa Niebieskiego. Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie”.

65 Kiedy w dzień Zielonych Świąt widzieli wszystko, jak się wypełniało, pytali się: „Co mamy czynić, by otrzymać ten zastrzyk?”

Tutaj daje on zarządzenie. On rzekł: „Wystawię przepis lekarski dla was i dzieci waszych, i wszystkich, ilu ich Pan, Bóg nasz, jeszcze powoła”. Nie bawcie się tym lekarstwem, bo umrzecie. Dzisiaj robi się je takie słabe, ono nie jest niczym innym jak denominacyjną wodą, płynem do balsamowania, który wstrzykują martwemu, by go jeszcze bardziej „uśmiercić”. Lecz, bracie, istnieje prawdziwe namaszczenie. Jest balsam w Gileadzie; on służy do uleczenia duszy. Jednak nie bawcie się tym lekarstwem, lecz przyjmujcie je tak, jak jest to przepisane, a Bóg jest zobowiązany w stosunku do Swojego Słowa. ON nie jest związany żadnym wyznaniem wiary, żadnym dogmatem ani denominacją, On jest zobowiązany tylko wobec Swojego Słowa. Stosujcie się do przepisu, to jest pierwszą podstawą. Rozpocznijcie z tym, wtedy jesteście przyjęci i gotowi do dzieła.

66 Patrzcie, poza obozem! Oni wybrali dzisiaj jakiegoś Barabasza. Ewangelia wyszła na cały świat; temu rozbudzeniu towarzyszyły wielkie cuda i znaki, lecz zamiast wejść i spróbować to czynić, zjednoczyli się z Barabaszem. „Zanim dopuścimy to głupstwo do naszych kościołów - zborów, chcemy być raczej takimi jak pozostali”. Teraz pogodzili oni Rzym i wszystkich innych razem-jakiegoś Barabasza.

67 Zwróćcie uwagę, wtedy znajdujemy się w tym wielkim obozie. Jesteśmy zaproszeni, by wyjść poza obóz.

Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza obozem. Wynijdźmy więc do niego poza obóz, znosząc pohańbienie jego.

Dlaczego został On zhańbiony? Nie dlatego, że należał do metodystów lub baptystów; mogę was o tym zapewnić. Nie dlatego, że należał do faryzeuszy i saduceuszy, lecz dlatego, że On był potwierdzonym Słowem.

Nosić Jego hańbę! Dlaczego? Z powodu potwierdzonego Słowa. To się zgadza. ON to czynił. ON rzekł: „Jeśli nie wykonuję dzieł Ojca mojego, nie wierzcie mi - jeśli nie jestem odpowiedzią na wszystkie biblijne pytania!„

68 Jezus Nowego Testamentu był Jehową Starego. To zgadza się dokładnie! Myślę, że opowiadałem wam o tym niedawno tutaj lub gdzieś w zgromadzeniu. Jehowa Starego Testamentu to Jezus Nowego„. Przypominacie sobie: gdy w ów poranek szedłem polować na wiewiórki, stało się to tam na górze, że te trzy wielkie tęcze połączyły się w jedną. Stałem tam i obserwowałem to. Zbliżałem się do tego, zdjąłem mój kapelusz, odłożyłem mój karabin, a gdy tam przyszedłem, zabrzmiał głos, którym został wstrząśnięty cały las, i który rzekł: „Jezus Nowego Testamentu jest Jehową Starego. Pozostań wierny!” Następnie bezpośrednio w tej okolicy pojawiły się wiewiórki. One zaistniały, chociaż przedtem nie było tam żadnej. To jest prawda! To jest prawdziwe! Bóg, przed którym stoję, wie, że to jest prawda. To się zgadza. To jest prawda.

To wydarzyło się tam w Kentucky. Dzisiaj wieczorem znajdują się tutaj ludzie, którzy byli przy tym, gdy to samo wydarzyło się jeszcze raz. Tak, wiemy, że to jest prawda. To był Jezus w Starym Testamencie.

69 To jest tak, jak wówczas, kiedy przyszli tutaj pierwsi Chińczycy, nie znając naszej mowy, nie umiejąc pisać i czytać. Lecz oni byli dobrymi pracami. Dlatego chętnie chodziło się do chińskiego pracza. On postarał się jedynie o białe, nie zapisane karteczki, ponieważ nie mógł czytać i wiedział, że także wy nic nie moglibyście przeczytać, co on napisałby. Gdy się tam więc przyszło, brał on po prostu jeden papierek i przerywał go w określony sposób, dawał wam jedną część, a drugą część zachowywał. Kiedy przyszło się znowu, by odebrać pranie, trzeba było pokazać drugą część kartki do odbioru. On porównywał obie części, a jeśli pasowały razem, otrzymywało się z powrotem swoją wypraną odzież.

Jezus był zgodny z każdym proroctwem, z każdym opisem. „Jehowa w Starym Testamencie jest Jezusem w Nowym”. ON był zgodny we wszystkim. Pozwólcie mi to powiedzieć z Bożą bojaźnią i respektem, w miłości, w szczerości i ponieważ jestem świadomy tego, gdzie stoję: poselstwo tej godziny zgadza się dokładnie ze wszystkim, co mówi Biblia o tej godzinie. Jeśli macie brudną odzież, oddajcie ją. Czy jesteście omyci we krwi Baranka?

70 Patrzcie, chodzi o to, by nieść Jego hańbę, bowiem On był potwierdzonym Słowem.

Tak, jak wówczas, jest to i teraz. ON jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki (Hebr. 13, 8).

Znoście Jego pohańbienie dla Ewangelii, nieście Jego imię. ON powiedział: „Przyszedłem w imieniu Ojca mego”. Jak brzmi imię Ojca? ON przyszedł w imieniu Swojego Ojca. ON rzekł: „Przyszedłem w imieniu Ojca Mojego, a nie przyjmujecie Mnie”. Jakie jest więc imię Ojca? Myślę, że powinniście o tym wiedzieć. Nieście wasze pohańbienie Słowa. To było wynoszone zawsze z ich obozu. Wyrzucano to zawsze. Będziecie wyśmiani, wyszydzeni.

71 Dzisiaj sięgam pamięcią wstecz, kiedy raz rozpocząłem pracę w tym narodzie. Przez to nie mówię o samym sobie; proszę, nie myślcie, że to jest myślane osobiście. Jednak mój czas minął, chociaż mam jeszcze przed sobą około dziesięć stron. Możecie zobaczyć, ile pozostało mi notatek.

Słuchajcie! Jak to było, gdy rozpocząłem? Czy zwróciliście uwagę na to, co mówiono, gdy Jezus rozpoczął? „O, ten młody rabbuni!” ON był cudownym człowiekiem. „Chodź więc do nas i głos”.

Lecz pewnego dnia coś im powiedział: „Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie”.

Jak myślicie, co wyobrażali sobie o tym doktorzy i naukowcy w tłumie? „Ten człowiek jest wampirem”. „On wymaga od nas, byśmy pili ludzką krew. To jest za dużo dla nas. Odwróćcie się od tego. Kapłani przecież powiedzieli, że on jest nienormalny. Ja też w to wierzę”. I Biblia mówi, że oni odeszli.

72 Potem miał On jeszcze siedemdziesiąt ordynowanych kaznodziei. ON rzekł: „Czy i wy mnie nie rozumiecie?” ON obejrzał się i powiedział: „Co powiedzielibyście, widząc Syna Człowieczego wstępującego do nieba, skąd przyszedł?” ON nie wyjaśnił tych rzeczy. Zaniechał ich.

Oni mówili: „Co? Syn Człowieczy? My jedliśmy z tym człowiekiem. Łowiliśmy

z nim. leżeliśmy z nim na brzegu. Widzieliśmy kołyskę, w której był kołyszany. Znamy jego matkę, znamy jego braci. Kto może przyjąć coś takiego?,” Biblia mówi: „Od tej chwili nie chodzili już z Nim”.

73 Potem zwrócił się On do Piotra i innych, do tych dwunastu, których wybrał. Z tysięcy pozostało Mu jeszcze dwunastu. ON rzekł: „Wybrałem was dwunastu, a jeden jest diabłem. Wiedziałem o tym od początku”. ON zapytał: „Czy i wy chcecie odejść?” ON nie musiał ich pieścić, głaskać i mówić: „Z ciebie zrobię diakona, jeśli przystąpisz do zboru”. Nie dążył do żadnych egoistycznych celów. Nawet nie wyjaśnił tego, także uczniowie nie mogli tego wyjaśnić. Lecz przypominacie sobie, że On im właśnie powiedział: „JA was poznałem przed założeniem świata i przeznaczyłem na to, byście weszli do radości Mojej”. To było to: być przeznaczonym przed założeniem świata.

74 Ci apostołowie stali tam poważni. Nie mogli wyjaśnić, w jaki sposób będą jeść Jego ciało i pić Jego krew; nie mogli pojąć, jak miałby On zstąpić w dół, bowiem był przecież cały czas przy nich. ON nie mógł tego wyjaśnić; nikt nie mógł tego wyjaśnić. Jednak Piotr wypowiedział te godne uwagi słowa. Nic dziwnego, że On dał mu klucze. On powiedział: „Panie, do kogo pójdziemy? Otrzymaliśmy wiarę i poznanie, że Ty i jedynie Ty jesteś potwierdzeniem obiecanego Słowa na ten czas. Wiemy: tylko Ty masz słowa żywota wiecznego. Nie możemy wyjaśnić tych rzeczy, mimo to wierzymy im”.

75 Marta powiedziała: „Mój brat umarł. Leży w grobie, jest już w rozkładzie i cuchnie. Panie, gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój. Ale i teraz wiem, że o cokolwiek byś prosił Boga, da ci to Bóg”. O!

ON rzekł: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to?”

Ona odpowiedziała: „Tak Panie! Nie mogę tego wyjaśnić, lecz wierzę temu. Ja uwierzyłam, że Ty jesteś Chrystusem, który miał przyjść na świat. Wierzę temu na podstawie znanych miejsc Pisma, które wszystkie wypełniają się przez Ciebie”.

ON zapytał: „Gdzie go położyliście?”

O, coś musi się stać! ON poszedł do grobu. Biblia mówi: „On nie miał postawy ani urody, które pociągałyby nasze oczy”. Może On był małego wzrostu i stał tam z

pochylonymi ramionami, zmęczony i wyczerpany wędrówką. ON zawołał: „Łazarzu, wyjdź!” I człowiek, który był martwy od czterech dni, stanął na swoich nogach!

Ona stwierdziła: „To dowodzi przecież tego, że On nie był boski”.

Odrzekłem: „Pani po prostu nie widzi, kim był ten człowiek. ON był obydwoma: Bogiem i człowiekiem. Jako człowiek płakał, niósł wspólnie z nami smutek, lecz kiedy tam stał i zawołał: 'Łazarzu, wyjdź!' i człowiek, który już cztery dni był martwy, stanął znowu na swoje nogi wtedy był On więcej niż człowiekiem”. Tak jest! W rzeczywistości, tak.

76 Pewna pani, która należała do chrześcijańskiej wiedzy, zwróciła się do mnie. Wybaczcie, jeśli was tym dotknę, nie zamierzam tego uczynić. Pewna pani chrześcijańskiej wiedzy zwróciła się pewnego dnia do mnie w tym zborze tam na zewnątrz. Powiedziała: „Panie Branham! Słucham pana chętnie, jak pan głosi, ale jedną sprawę podkreśla pan po prostu za bardzo”.

Zapytałem; „Co to jest?”

Odpowiedziała: „Pan za bardzo wywyższa Jezusa”.

Powiedziałem: „Mam nadzieję, że to jest wszystko, co On ma przeciwko mnie”.

Ona zauważyła: „Pan czyni to boskim”. Patrzcie, oni nie wierzą, że On był boski. Oni wierzą, że On był tylko zwykłym człowiekiem, dobrym nauczycielem, dobrym filozofem. „Pan czyni Go boskim, chociaż On nie był boski”, powiedziała. „A jednak, On był taki!”

Ona rzekła: „Jeśli ja udowodnię panu pana własną Biblią, że On nie był boski, czy będzie pan potem wierzył?„

Odpowiedziałem: „Lecz moja Biblia potwierdza to. Ja wierzę Słowu. To jest On!”

Wtedy ona powiedziała: „U Jana 11 potwierdza Biblia, że Jezus płakał, kiedy szedł do grobu Łazarza”.

Zapytałem: „Co to ma z tym wspólnego?”

77 Ja często mówiłem, że On owego wieczoru, kiedy głodny zstąpił z góry, był człowiekiem; On był głodny jeszcze następnego poranka; On był człowiekiem. Jednak gdy On wziął te pięć chlebów i dwie ryby i nakarmił tym tych pięć tysięcy, a potem zebrał jeszcze dwanaście pełnych koszów - wtedy był więcej niż człowiekiem. Tak jest! ON był człowiekiem, kiedy zawołał na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?„ i „Pragnę”, i podano Mu do picia ocet zmieszany z żółcią. Jako człowiek płakał, lecz kiedy w poranek wielkanocny złamał moc śmierci, piekła i grobu, i zmartwychwstał, był On więcej niż człowiekiem.

78 ON był człowiekiem, kiedy w ów wieczór znajdował się tam w łodzi ze Swoimi uczniami i spał w tylnej części łodzi. Dziesięć tysięcy diabłów jeziora zaprzysięgło się, że Go utopia. ON znajdował się tam na zewnątrz w bardzo małej łodzi, którą można było porównać z łupiną orzecha, a był tak bardzo zmęczony, że się nawet nie obudził. Jako człowiek położył się do snu, lecz kiedy postawił swoją stopę na krawędzi łodzi, spojrzął w górę i rzekł: „Umilknij! Ucisz się!“, wtedy usłuchał Go wiatr i fale. Tam był On kimś więcej niż człowiekiem - On był Bogiem. Nic dziwnego, że autor pieśni powiedział:

Tak, panowie. Wyjdźcie poza obóz. Nie dbam o to ile to będzie kosztować.

Ten poświęcony krzyż ja poniosę

Dopóki śmierć mnie nie uwolni,

Wówczas pójdę do domu by nosić koronę ,

Bo tam jest korona dla mnie.

79 Na zakończenie chciałbym jeszcze powiedzieć, co następuje: niedawno czytałem historię pewnego sędziego. On był sprawiedliwym, dobrym i lubianym człowiekiem. W tamtym mieście była grupa ludzi, którzy byli przekonania, że mogą wszystkiemu spokojnie ujść. Mieli wszystkiego pod dostatkiem, otworzyli dom o złej opinii, prowadzili własny interes napojami alkoholowymi i czynili wszelkie możliwe nielegalne rzeczy. Przez stanowego stróża prawa udowodniono im winę i zostali postawieni przed sądem. Wszyscy ludzie tego małego miasta przybyli tam. Oni wiedzieli, że ten dany człowiek uczynił wiele rzeczy i że był to ten człowiek, który otworzył dom o złej opinii. Sędziowie przysięgli uznali tego człowieka za winnego, ponieważ został on przyłapany na gorącym

uczynku. Także sędzia uznał go i jego współników za winnych i skazał ich na kilka lat więzienia bez odroczenia; bez możliwości złożenia odwołania kazał ich odprowadzić,

ponieważ było to zgodne z prawem.

80 Ludzie złapali tego sędziego przed budynkiem sądowym i powiedzieli: „Wiesz co? Teraz każdy w tym mieście będzie cię nienawidził”.

Oni sądzili: „Oni ciebie nienawidzą, ponieważ ty wydałeś ten wyrok na tych ludzi”. Oni wszyscy także byli hazardzistami. Mówili: „My wszyscy nienawidzimy ciebie! Nie wybierzemy cię już. Żaden z nas nie będzie głosował na ciebie”. Wśród okrzyków niezadowolenia schodził on drogą w dół.

Potem stanął i rzekł: „Chwileczkę proszę. Pozwólcie mi coś powiedzieć”. On rzekł: „Wypełniłem tylko mój obowiązek. Ten człowiek był winien, obojętnie kim on jest. Według prawa, na które zostałem zaprzysiężony, by je przestrzegać, musiałem go ukarać”.

Ktoś powiedział: „Jesteś znienawidzony w tym mieście”.

On odpowiedział: „Lecz przez moich ludzi w domu będę za to serdecznie miłowany”.

My chcielibyśmy tak samo myśleć. Wybaczcie mi proszę to porównanie. Poszedłem za tym, do czego zostałem przeznaczony przez moje wybawienie, mianowicie, by zachować to Słowo Boże. Wiem, że denominacje nienawidzą mnie z powodu tych rzeczy, które mówię, lecz w domu przez Jego lud będę serdecznie miłowany. Módlmy się!

81 Panie Jezu, możemy być przez świat znienawidzeni, lecz wiemy, że przez Ciebie jesteśmy umiłowani, Ojczy. Pomóż nam, drogi Boże. Pomóż tym ludziom, każdemu jednemu z nich, Panie, i połóż na nich Twoje błogosławieństwa. Pozwól nam teraz wyjść poza obóz. Pozwól nam wyjść ponad nasze własne myślenie. Pozwól nam kroczyć naprzód w rozważaniu Bożym. Biblia mówi: „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie”. Pomóż nam, byśmy myśleli Jego myślami, a nasze myśli odłożyli, bowiem przez większość czasu jesteśmy przewrotni. Daj by Twoje usposobienie mieszkało w nas, byśmy byli pewni. Jego usposobieniem było czynienie woli Ojca, a wolą Ojca jest Jego obiecane Słowo.

Pozwól nam dzisiaj wieczorem wystąpić poza obóz, Panie, i znaleźć Jezusa. Nie znajdziemy Go nigdy przez przystąpienie do zboru, nie znajdziemy Go także przez uścisk dłoni jakiegoś kaznodziei albo przez zobowiązanie się jakiemuś wyznaniu wiary, względnie przez przyrzeczenie, by w tyłu a tyłu dniach w roku brać udział w szkole niedzielnej. Znajdziemy Go tylko w Słowie, bowiem On jest Słowem.

Ponieważ widzimy, że jest obiecane na ten czas, iż On będzie wyrzucony i będzie poza obozem, chciemy również wyjść z obozu i być gotowi, by nieść Jego hańbę i być znienawidzeni przez świat, lecz umiłowani przez Tego, który nas zaprosił do Swojego obozu. Spraw to, Panie.

82 Jeśli jest tutaj ktoś, kto Go jeszcze nie zna i nie wyszedł nigdy poza obóz swojej własnej przynależności zborowej, chociaż wyznajecie, że jesteście chrześcijaninem; jeśli jednak odnośnie tych rzeczy mówicie: „Wierzę, że one były przeznaczone na inny czas”, to jest to dowodem tego, że to nie może być Duch Święty. Jak może człowiek, który jest napełniony Duchem Świętym, chrzcić, stosując formułę: „W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego”, jeśli Paweł, ten wielki apostoł, powiedział: „Choćby nawet anioł z nieba zwiastował wam Ewangelię odmienną...”? Może czyniliście to gdzieś, ponieważ nie umieliście tego inaczej. Ci w Dziejach Apostolskich 19 również nie umieli tego inaczej. Jednak on rzekł: „Choćby anioł z nieba zwiastował wam Ewangelię odmienną, niech będzie przeklęty!” Jak możecie przyjąć jakiś dogmat albo coś innego, jeśli Biblia mówi, że ta obietnica odnosi się do was, to samo, mianowicie dożycie prawdziwego chrztu Duchem Świętym?

Jak może Duch Święty, który napisał Słowo, być w was i zaprzeczać Słowu? Jak może On zaprzeczać temu, co On sam, Duch Święty, powiedział? „Jeżeli ktoś dołoży coś albo ujmie, to zabiorę jego dział z księgi żywota”. Jak mógłby potem Duch Święty ująć coś ze Słowa lub dołożyć coś do Słowa?

83 Moi przyjaciele, czy jesteście tutaj lub gdzieś na świecie i dlatego niewidzialni dla nas, jeśli otrzymacie tę taśmę, pozwólcie temu poselstwu wnikać dzisiejszego poranka głęboko w wasze serca, byśmy poznali, dokąd doszliśmy. Jeśli jeszcze nie zażyliście tego

lekarstwa, o którym przedtem mówiłem, czy nie chcecie go teraz zażyć? Jesteśmy tutaj, by wszystko, co jest możliwe, uczynić dla was; by wam pomóc.

Jestem tylko świadkiem; jestem tylko mówcą na zgromadzeniu wyborczym. Mamy właśnie w Louisville dzień partyjny demokratów. Oni przygotowują właśnie platformę dla swojego człowieka, który ma być wybrany. I ja przygotowuję platformę dla mojego Pana. Czy chcecie Go przyjąć osobiście dzisiaj wieczorem?

84 Podczas gdy w tym momencie mamy pochylone nasze serca i nasze głowy, zechciejcie podnieść waszą rękę i mówić do Boga, nie do mnie, ja jestem tylko człowiekiem: podnieście wasze ręce do Boga i mówcie: „O Boże, bądź mi łaskawy. Chciałbym rzeczywiście tego wszystkiego, o czym słyszałem. Chciałbym wyjść poza obóz. Nie zważam na to, co ktoś inny mówi”. Niech was Bóg błogosławi! Ach, jest tak wiele rąk. „Chciałbym wyjść z obozu, obojętnie, ile mnie to kosztuje. Wezmę na siebie mój krzyż i będę go codziennie nosił. Wyjdę poza obóz. Obojętnie, co powiedzą mi ludzie: chcę Go naśladować poza obozem. Jestem gotowy, by iść”.

85 Ojciec Niebieski, Ty widziałeś te ręce. Może jest stu lub więcej tych, którzy są tutaj w budynku i podnieśli swoje ręce. Panie, teraz coś jest im bliskie. Ktoś inny. To jest Chrystus osobiście, ten Niewidzialny dla naturalnego oka. ON spowodował, że podjęli decyzję. Kiedy spojrzą do lustra, wtedy poznają, że czegoś brakuje w ich własnym życiu, a oni chcieliby, żeby ich życie było formowane zgodnie z obietnicą Słowa. Oni podnieśli swoje ręce w głębokiej szczerości. Pomóż im, Panie, by znaleźli dzisiaj wieczorem te wielkie drzwi do trzody owiec. Niechby tam weszli z wdziękiem i pokorą. Spraw to. Oni należą do Ciebie, Panie; Ty działaj na nich.

86 Oni nie mogliby podjąć tej decyzji, nie mogliby podnieść swoich rąk, gdyby coś nadnaturalnego nie działało na nich. To wskazuje na to, że gdzieś istnieje inne życie, bowiem z punktu widzenia naukowego siła ciężkości trzymałaby ich ręce spuszczone. Lecz coś dotknęło ich sposobu myślenia i spowodowało stawienie oporu prawu przyciągania ziemskiego oraz podniesienie ich rąk do Stwórcy, który ich tu sprowadził. „Tak, chciałbym iść przez całą drogę. Chciałbym dziś wieczorem wyjść poza obóz”.

Panie, basen do chrztu jest przygotowany na pierwszy krok po pokucie, mianowicie na chrzest, i obiecano jest przyjęcie Ducha Świętego. W tych ostatecznych dniach rozlega się wołanie, by ich prowadzić z powrotem do pierwotnej wiary, do pierwotnego zarządzenia. Widzimy, że za wiele ludzi jest oddalonych od Chrystusa i umiera pod tymi wszystkimi, przez ludzi uczynionymi, zarządzeniami. One mogą wydawać się tak dobre w ich denominacjach, lecz, Panie, ja chciałbym posiadać Twoje zarządzenie. TY jesteś naszym lekarzem. Istnieje jeden lekarz; istnieje maść w Gileadzie; dzisiaj wieczorem jest tutaj lekarz, by uleczyć grzesznie chorą duszę i każde chore ciało. TY wielki lekarzu wszechczasów, wielki Stwórco nieba i ziemi, przyjdź, proszę, teraz wśród nas i mów do nas. W imieniu Jezusa Chrystusa.

87 Podczas gdy każdy modli się w swoim sercu: „Panie Jezu, pomóż mi teraz”, jeśli jeszcze nie jesteście ochrzczeni, a jesteście przekonani, że chrześcijański chrzest jest jedynym chrztem dla chrześcijanina i że powinniście być ochrzczeni chrześcijańskim chrztem - chociaż nie głosiłem specjalnie o chrzcie - wtedy możecie to uczynić.

Co będzie, jeśli chcecie tam wejść, a zostaliście w inny sposób ochrzczeni i wiedzieliście, że Jezus powiedział: „Jeżeli ktoś dołoży coś albo ujmie, tego część zostanie zabrana z księgi żywota”? To powiedział Jezus i On powiedział także: „Całe Pismo jest podane, inspirowane i musi się wypełnić”. Teraz o tym wiecie. Co uczynicie z tym?

88 Jeśli mieliście tylko ruch uczuciowy ja wierzę w uczucia. Jeśli tańczyliście w Duchu i mówiliście w językach - i w to wierzę. Jednak gdy to wszystko jest, a duch w was mówi wam, że nie macie naśladować Słowa, chociaż wiecie, że jest to właściwe, wtedy z tym duchem jest coś nie w porządku, to nie jest Duch Boży. To nie może być On, On zidentyfikowałby się ze Swoim własnym Słowem. Wy wiecie o tym. Teraz możecie się przygotować i przyjść podczas modlitwy.

Jezusie z Nazaretu, bądź nam teraz bliski i mów do każdego serca. Oddaję ich Tobie. Niechaj będą Twoi. Wszyscy ci, którzy podnieśli swoje ręce, są zwycięskim znakiem poselstwa od Ciebie, Panie, a Ty jesteś teraz wśród nas z Twoją wielką mocą i obecnością. Każdy człowiek, który odczuwa Ducha, może powiedzieć, że Ty jesteś tutaj: ta potężna atmosfera świętości. Spełnij to teraz, Panie, w imieniu Jezusa Chrystusa.

89 Podczas gdy macie pochylone głowy - jeśli są tu ludzie, którzy będą ochrzczeni w imię Jezusa Chrystusa, którzy chcieliby pokutować i szukają chrztu Duchem: tam po mojej lewej stronie jest otwarty pokój. Kobiety idą do tego po prawej stronie. Tam będzie ktoś, kto wami pokieruje. Ubiory do chrztu, oraz wszystko inne jest już przygotowane. Śpiewajmy z pochylonymi głowami: Słyszę, jak mnie wzywa Jezus, słyszę, jak mnie wzywa Jezus, słyszę jak mnie wzywa Jezus:

„Weź swój krzyż i zdążaj za mną w ślad!”

Idę, gdzie On mię prowadzi,

idę, gdzie On mię prowadzi,

idę, gdzie On mię prowadzi,

przez cierpienia, krzywdy w świecie tym.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williamamarriona Branhamam
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7